

Kuckarenko Symon st. stralec  
rodemik 1899 gajowy lasow przywotnyj  
zonaty. 1

8660  
W dniu 10-II-1940r. zostalem aresztowany  
przez sowieckie wladze N.K.W.D. w raz z rodziną,  
ktora się składala z pięciu osób, a mianowicie  
ojciec, matka, żona, i syn, i zostalismy  
wzięci na przymusowe prace, na które  
że byłem gajowym w lasach Ordynacji  
Niesieskiej-Kleekiej, księcia Leona  
Radziwiła. Wwieziono nas do Jarosław-  
skiej obłazi, Miejskiego rejonu, powiatok  
Centralny, wieziono nas transportem  
około 2 tysięcy ludzi w wagonach towa-  
rowych, po 60 ludzi, gdzie było bardzo  
dużo z powodu nie otworzenia wagonów.  
Kilka dni, wieziono pod ciężkim nad-  
zorem uzbrojonych członków N.K.W.D.  
Powiatok znajdował się w bardzo wielkich,  
i bagnistych lasach, gdzie przed przy-  
wiezieniem nas, był 1. w. Zagajnik albo wie-  
sionow sowieckich, budynki były, duże,  
drewniane stare baraki, w których

po mieserono, w jednym przecrochieniu po  
6 i wiecej rochni, bylo po jednym oknie  
w pomieserzeniu, spalimy na truchnej  
podłodze, bez radnej stomy lub siang  
tak bylo, do lata az narosto trawy,  
z ktorej po na suszeniu urzadzilimy sami  
sobie lepsza posciel, w barwach bylo  
strasznie brudno i tak zapluskurono  
ze wcale nie morno bylo odpocze  
po pracy, nawet nie bradowato wron  
gdaz nie morna bylo utrzymac cyrtaw  
z powodu ciasnoty w pomieserzeniu, braku  
pieców i mydel do prania i wygotowania  
bielizny, drewo na opal musielimy  
nosic na plecach lub eiggal na  
sancerkach okolo 4 klm. Na tym  
posioleku znajdowato sie okolo 400 osob  
przymerzonych z polski, byly to awan-  
cy wojskowi i starba lasna. Stosunki  
wzajemne byly dobre za wyjatkiem,  
Belina Antoniego podobniez bylego  
sekretarza N-ctwa lacnis państwowych  
w Puscy Bialomickiej, zastan Kadrat  
byly gajony lasow, prywatnych

w maja truzdz Jelenkiej, pow. Baranowi-  
cie, ktory byli konfidentami N.K.N.D.  
i przez ktorych zostalo areztowano  
i osadno w wizieciu 20 osob, ktory  
byli areztowani 26 VI 41r. Pobudka byla  
ogodr. 5 rano, a godz. 6 musieli wychodzic  
do pracy i pracowalimy do godz. 17.9.  
praca byla "wyróbce" i wywozce drewna  
niepotworogo i wytkowego w lasie  
do pracy chodzilimy piesz, okolo 4 klm.  
praca byla bardzo zima, norma  
byla tak dluz ze nikt nie byl w stanie  
wyróbce, przytaniem odumieniar jancu straz  
mywalimy od wladzy sowieckiej, do pr-  
cy obowiazkowo musieli chodzic mroczymi  
i kobiety w wieku od 16 do 50 lat, a nawet  
i do 70 gdaz mogli jescie stac na nogach  
norma byla dla wystrzech ranna, mowia  
ze u sowiecis wyzej ranni i mowej jedyn-  
kowo pracowne. Higijencie bylo, tylko po-  
etne zupy, bez radnych fluciois, chleb  
otrzymywalimy 80 gr. dla pracujacych i  
400 gr. dla nie pracujacych, mizra nawet  
nie widzielimy na oery, za wyjatkiem

jednego raru, w czasie pobytu na posesio-  
ku, sprzedali nam po kilka klg. miasa  
zdecychnego konia co kosztowało 7 rubli  
za jeden klg. Z ubrańcia dawano tylko  
tym którzy wyrabiali normy, z obuwia  
sprzedawano tylko tapcie, z który lipowij  
co kosztowało 5 rubli para, w erem ortowick  
mogł wychodzić tylko dwa dni. Hynag-  
rodzenia było tak niskie, że robotnik  
ledwie mógł zarobic, na kupienie tej  
potrzebyupy i 800 gr. chleba dla samego  
siebie, a rodziny ktorew nie ujednego  
składala się z małych dzieci i starych  
rodziców, musiały utrzymywac ze sprac-  
dary własnych rzeczy przywiozonych  
z Polski. Jancz ani żadnych wiezrek  
nie dawali. Szkoła dla dzieci była  
z klasowa. Stosunek N.K.H.S. do polaków  
był bardzo zły. Ratione były zebrańcia  
na których, wyjeżdżali żeby jak najwiecej  
pracowac i wyrabiac normy, a żeby  
już nawet nie myśleć o Polsce. gdy  
ona już wiecej nie powstanie.

Narebraniach mówiono że oni są bardzo  
silni i że posiadają obecnie wielką  
technicę. Pomoc lekarska była taka,  
ponieważ było postrachano lekarzom,  
przez komendanta N.K.W.D. żeby dla  
kolejów nie dawac żadnego zwolnienia  
od pracy, gdyż nawet chorzy, ukłótych  
do 39° stopni temperatury, zmuszeni  
byli iść do pracy, o ile lekarzy nie pociągł  
do pracy; był przestany do sądu, za co  
był zasądzony, na pierwszy raz potra-  
cenie na rzecz N.K.W.D. 25% od ravo-  
bionej sumy, w ciągu 6 miesięcy, zaś  
na drugi raz 6 miesięcy więzienia.  
ChOROBY zakaźne na powiatku były, tyfus  
plamisty i czerwonka, na które zmarło  
około 67 osób, między którymi zmarli:

- 1) Kaftanska, z osady Nowosioły I p. Niester,
- 2) Kondratowicz Helma i chorze dzieci z pow. Bovanow.
- 3) Pimonowycz Anna, matka jej 2 dzieci " "
- 4) Miodnik duchwik i syn z pow. Bovanowicz
- 5) Szalata Walerjan i 2 dzieci — " —

5) Rymanowski Jan z pow. Nierszackiego  
Niezna mi moje rodzice, więcej na temat  
nie pamiętam. Z początku po wyjeździe  
na posiedzenie nie pozwolono pisać  
listów do Polski, dopiero w czerwcu  
1940r. pozwoliły pisać listy do  
kraju tylko były kontrolowane przez  
komendanta NKWD na posiedzeniu.  
Listy z Polski otrzymywaliśmy od  
kuzynych i matczynek. Zostaliśmy  
zwołani z rodziną z więzienia do  
którego byłem zabrany dn. 26-IV-41r.  
w dniu 7-V-1941r. z tatą pojednakim na  
podróż do rodziny, gdzie byłem do  
dnia 1-IV-1942r. z tatą w tymże mie-  
scu pozostawiając rodzinę na tymże  
posiedzeniu i udałem się do m. Gurzery  
i w dniu 25-IV-42 wstąpiłem do Armii  
Polskiej. H. J. Bucharek Szymon.

8660

0008

B